Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 48 | Kraków, czwartek 28 lutego 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

## Papierowa obrona

Niedzielne pisma sanacyjne przyniosły widocznie inspirowany artykuł w obronie **ministra skarbu p. Czechowicza.** Artykuł ten pomyślany był zapewne jako obrona na 48 godzin przed głosowaniem nad wnioskiem o postawienie ministra w stan oskarżenia w związku z przekroczeniami budżetowemi; miał wykazać, że sumy ponad uchwałę sejmową wydane nie zostały zmarnowane i że Sejm nie ma powodu skarżyć się na lekceważenie jego prawa budżetowego.

Artykuł wywodzi, że wydatek przeszło 500 miljonów ponad uchwalony preliminarz poszedł częścią na rzeczy produktywne, częścią zaś na konieczne i pilne tak, że właściwie minister nietylko nie zasługuje na naganę, lecz przeciwnie — należy mu się pochwała za uniknięcie zaniedbań. Suma 500 z czemś miljonów została więc wydana: 75 miljonów na powiększenie kapitału państwowego Banku rolnego, 100 miljonów na dodatki dla funkcjonarjuszy państwowych, na renty inwalidzkie itd., 214 miljonów na zakup zboża i siana dla armji w związku z nagłem podrożeniem tych artykułów, około 100 miljonów na inwestycje, głównie na rozbudowę Gdyni. Na podstawie tego zestawienia artykuł przychodzi do konkluzji, że — cytujemy wedle „Epoki" z 24 lutego — „takie to są przekroczenia budżetowe, za które p. Czechowicz miałby stanąć przed Trybunałem Stanu".

Fałszywe założenie i fałszywa konkluzja. W rzeczy samej nie chodzi o sam fakt przekroczenia ustawy skarbowej choćby o tak poważną kwotę, ale o to, że rząd mimo kilkukrotnych przyrzeczeń nie wystąpił z żądaniem zatwierdzenia tych wydatków w drodze uchwalenia przez Sejm **kredytów dodatkowych.** Przypominamy, że w ciągu dyskusji budżetowej w Komisji i w Sejmie kilkakrotnie wzywano rząd do wystąpienia z takiemi przedłożeniami, że rząd ustami premiera i ministra skarbu zobowiązał się temu żądaniu uczynić zadość, ale nie chciał podać terminu i mimo uchwalenia przez Sejm budżetu dotąd takiego przedłożenia nie wniósł.

Zgadzamy się z prasą sanacyjną, że pociągnięcia ministra przed Trybunał Stanu jest rzeczą niezwykłą i że wywołuje to zagranicą niepochlebne o stosunkach naszych sądy. natomiast kwestja odpowiedzialności została przez tę prasę przesunięta na boczny tor: **nie** Sejm jest winien temu, co się stało, winien wyłącznie rząd, który w niedający się wytłómaczyć sposób opiera się tak naturalnej i wszędzie praktykowanej rzeczy, jaką jest żądanie kredytów dodatkowych. Nie jest też trafnem powoływanie się przez prasę sanacyjną na precedensy z czasów rządów Grabskiego i Zdziechowskiego; w latach 1924/25 stosunki nie były tak normalne, jak obecnie sanacja chciałaby je przedstawić; zresztą jakaż byłaby różnica między ówczesnemi „nieprawościami" a obecną „praworządnością", gdybyśmy chcieli dopuścić do powtórzenia się ówczesnych manier?

Prasa sanacyjna zarzuca wnioskodawcom „brak cierpliwości" i — co gorsza — brak zrozumienia dla interesów państwa. Sejm okazał, naszem zdaniem, zbyt dużo cierpliwości, czekając przez listopad, grudzień, styczeń do połowy lutego na przedłożenie o kredytach dodatkowych i mimo jego braku uchwalał nowy budżet; co się zaś tyczy braku zrozumienia dla interesów państwowych — niech sanacja czyta, co niezawisła tj. niepoddająca się „propagandzie" prasa zagraniczna pisze o jej wpływie na powagę Polski zagranicą.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

## Blaski i nędze życia dyktatora

### Trocki

Jak doniosły depesze, Trocki istotnie przybył do Turcji. Jeden z twórców „czerwonego październikа" 1917 r., organizator i wódz czerwonej armji, niegdyś przywódca „Kominternu", jeden z wodzów gospodarczych Bolszewji, „najzdolniejszy" według słów samego Lenina członek Centr. Komitetu i t. d. i t. d. — został wyrzucony przez samodzierżcę Stalina na turecki brzeg. I będzie jadł znowu „gorzki chleb emigracji". O ile mu naturalnie na to zdrowie i życie pozwoli, bo Stalin go wyrzucił do Turcji podobno w strasznym stanie.

Ciekawy i straszny to obraz. Bolszewja, po 12 latach wojen domowych, głodów, bezrobocia i t. d. nieco uporządkowała swe życie gospodarcze, ale została bez gwardji, bez imion... Wszyscy niemal wodzowie są na zesłaniu, w kryminale lub przynajmniej w opozycji; Trocki, Zinowjew, Kamieniew, Radek, Rakowski, Smigła — bez końca! Nawet Rykow i Bucharin wówczas, gdy Stalin ogłosił „prawicowe niebezpieczeństwo" za najważniejsze, znaleźli się byli w opozycji. Któż z „elity" został? Został sam Stalin-Dżugahwili ze swoimi pomocnikami: Mołotowym i Jarosławskim...

Wyrzucenie ubóstwianego niegdyś Trockiego do Turcji przypieczętowuje ten ciekawy proces

#### ZGUBIENIA IDEOLOGJI,

bo razem z opozycyjnymi wodzami zgubiono także ideologję. Jaką bowiem ideologję reprezentuje Stalin — ideologję chyba chwiejności! Jednego dnia każe Bolszewji stawać „twarzą do wsi" (do chłopa), nawet popierać kułaka, potrzebnego dla eksportu i produkcji; wówczas trockizm był dlań głównym wrogiem. Drugiego dnia, gdy chłop przestać dawać zboże za psie pieniądze na eksport, rzuca się przeciwko chłopu, proklamuje „prawicowe" (chłopskie) niebezpieczeństwo, psuje stosunki z Rykowem i Bucharinem, wywołuje wrzenie w chłopskiej „czerwonej armji"; rozchodzą się pogłoski o pogodzeniu się z trockistami. I właśnie w tym momencie Stalin wyrzuca Trockiego. Bez końca

#### WAHANIA

i bałaganu.

Zachodzi jednak ciekawe pytanie — **dlaczego właśnie teraz?!** Dlaczego właśnie teraz uskuteczniono masowe areszty trockistów: „Prawda" drukuje groźny artykuł „Stoczyli się!" o tem, iż trockiści przygotowują czynną akcję przeciwko rządom Stalina, a Stalin wyrzuca Trockiego za granicę do Azji, ku zdumieniu całej Europy, kompromitacji komunizmu i zgrzytaniu zębami przez t. zw. „lewy komunizm"? Dlaczego teraz?

Być może jest coś prawdy w tem, że Stalin nie chce, aby chory Trocki umierał w Rosji; nie chce wywoływać podejrzenia, iż stalinowcy go poprostu zamordowali... Nie o to jednak chodzi. Chodzi nietylko o Trockiego, a o całą niespodziewaną nową akcję antytrockistowską. Otóż słusznie wskazano, iż trockiści podkreślają proletarjacki klasowy charakter bolszewizmu i apelują do robotników miejskich. Tymczasem właśnie teraz położenie tych robotników znów się pogorszyło — dość wskazać na

#### APROWIZACYJNY SYSTEM KARTKOWY,

znowu zaprowadzony w Rosji. Stąd bojaźń niezadowolenia w miastach, stąd wzmożona akcja trockistów, stąd represje. Ciekawa rzecz: mam przed sobą przed chwilą otrzymany numor „Izwiestij" (Nr. 41, 19 lutego). — Dużemi literami stwierdza urzędowy dziennik: „Robotnicy żądają wprowadzenia kartkowego systemu („zabornych knižek") na chleb". Sami (rzekomo) żądają... A w tym samym numerze znajdujemy gwałtowny artykuł niejakiego Strelcowa pod tytułem „O trockiźmie naszych dni". Trockizm — dowodzi grubemi czcionkami p. S. — przestał już być „opozycją", stał się czynną siłą antysowiecką:

> „Walka z partją bolszewicką, państwem Sowieckiem, Kominternem (!) jest centralną ideą trockistowskiej nielegalnej organizacji".

Jakie bowiem — pyta autor dalej — są ostatnie hasła trockizmu? Bierzemy „list" Trockiego, wysłany 21 października za granicę i wydrukowany w trockistowskiem piśmie niemieckiem. Tam Trocki oświadcza, iż rządy rosyjskie są **„odwrócona kiereńszczyzna"**, zaś

#### ARMJA CZERWONA — „BONAPARTYSTOWSKA"!

W dalszych swych wywodach Trocki rzuca hasła:

> **„Tajnego głosowania, strajków, nawet przygotowania się do wojny domowej".**

Naturalnie, te hasła wyprowadzają Strelcowa, jako stalinowca, z równowagi. Zwłaszcza tajne głosowanie. Wszak — powiada — to eserzy i mieńszewicy w roku 1921 podczas antybolszewickiego powstania kronsztadzkiego rzucali to hasło.

Strelcow obficie cytuje różnych trockistów. Taki np. Gewarkjan otwarcie pisze: „musimy **uzbroić proletarjat** do przyszłych walk", to znaczy do wojny domowej w Sowrosji.

Jak widzimy, zaostrzenie walki z trockistami związane jest z szeregiem trudności wewnętrznych w Bolszewji. I dziś każdy niemal numer urzędowej prasy bolszewickiej musi strzelać i do trockistów i do przedstawicieli t. zw. „prawicowego niebezpieczeństwa".

Dla nas trockizm ze swym programem jest

#### CAŁKOWITA UTOPJA,

jest próbą odnowienia bolszewizmu w jego pierwotnej naiwnej postaci z przed 12 lat. Składa się z dwóch głównych części: 1) Przyśpieszenie rozbudowy przemysłu i socjalizmu w Rosji z góry — kosztem chłopa. Nonsens oczywisty, bo już nawet dziś burzy się i wieś i armja. 2) Większy nacisk na europejską rewolucję socjalną, bo sama Bolszewja nie da sobie rady. Nonsens, bo skąd wziąć ową rewolucję, skoro według samego Kominternu jest raczej „stabilizacja"?

Trocki oskarża Stalina o „termidor" (kontrrewolucję), o kułacką politykę, o nacjonalizm, o „burżuazyjne przeradzanie się" i t. p. Zarzuty właśnie słuszne, bo w stalinizmie socjalizmu coraz mniej. Lecz w danych warunkach — chłopskiego małokulturalnego kraju — trudno jest robić inną politykę. Drobnoburżuazyjny, chłopski żywioł ciągnie za sobą Stalina z jego rzekomo wszechmocną dyktaturą. „Marksista" Trocki winien to rozumieć. — Dyktatura zostaje, szyld czerwony zostaje, — ale **treść...** coraz bardziej przypomina bonapartystowską. Nie darmo mieńszewicy tak ostrzegają przed niebezpieczeństwem prawdziwego

#### BONAPARTYZMU

w Rosji! Trocki, jako ideologja, jest naiwny, reakcyjny i przebrzmiały. Kto wie jednak, czy Trocki na emigracji — jeśli zostanie żywy, jeśli nie został przez Stalina czemś związany i t. d. — nie odegra jeszcze pewnej roli w dziejach komunizmu. Może np. stanąć na czele wszystkich opozycyj trockistowskich całego świata i założyć tym razem już „prawdziwy", **„rewolucyjny"** i t. p. nowy

### LEWICOWY KOMINTERN

Jeśli się to stanie, będzie to naturalnie tylko przyśpieszeniem nieuniknionego rozkładu komunizmu europejskiego. — Za Trockim naturalnie poszliby wszyscy ci naiwni, pierwotni, „czyści" i t. p. komuniści.

Zobaczymy. Stalinizm jest bardziej żywotny, bo bardziej kompromisowy, chaotyczny, realistyczny. Ale i ten większy realizm nie uchroni stalinowskiej Rosji przed widmem bonapartyzmu.

**Chłop rozstrzygnie...**

Wrócimy jednak do osoby Trockiego, wyrzuconego przez Stalina do republiki tureckiej. Słusznie pisze „Vorwarts": krwawą to jest ironją, że największy wróg demokracji i utopista dyktatury musi pod dachem demokracji — tureckiej czy niemieckiej — szukać schronienia — i to właśnie przed bolszewicką dyktaturą. **Ładne koło życiowe zatoczył Trocki!** A ten wstydliwy apel do „tajnego głosowania" — czy nie jest rozpaczliwą pożyczką od demokracji!!

Wszystko jedno, czy został wyrzucony z litości czy ze strachu. To wygnanie — do demokracji — jest **symbolem wielkiej wagi.** Szczerzy bolszewicy pierwotnego typu siedzą po wygnaniach i kryminałach. A na placu boju został bonapartyzant Stalin, rozpaczliwie odstrzeliwujący się od rosnących niebezpieczeństw — lewicowych i prawicowych.

—ooo—

# Jak wydalono Trockiego z Rosji

**Berlin**, 26 lutego (PAT). Organ „Związku Lenina" czyli trockistów niemieckich, ogłasza sensacyjną rewelację o okolicznościach, w jakich odbywało się wydalenie Trockiego z Rosji. Dziennik podkreśla, że informacje te posiada ze źródeł miarodajnych. Trocki otrzymał w połowie stycznia w Alma Ata, gdzie wówczas się znajdował, **nagły rozkaz przygotowania się do podróży**, ponieważ rząd sowiecki postanowił wydalić go z Unji sowieckiej, pozostawiając mu **wolność wyboru miejsca.** Od chwili nadesłania tego zawiadomienia całą rodzinę Trockiego poddano **aresztowi domowemu**, a po trzech dniach w największej tajemnicy wywieziono Trockiego z Alma Ata, gdzie na dworcu oczekiwał go pociąg ze specjalnym wagonem dla niego. Pociąg ten nie zabrał podróżnych prócz urzędników GPU i wyruszył rzekomo do Moskwy. Na energiczne żądanie Trockiego, aby mu powiedziano, dokąd go wywożą, oświadczono mu, **że nie zezwala się na wybór miejsca pobytu** i zostanie on wywieziony do Turcji, ponieważ żaden inny kraj nie zgodził się go przyjąć. Gdy Trocki stanowczo odmówił udania się do Turcji, pociąg zatrzymano na 300 wiorst przed Moskwą w lesie, gdzie stał **przez 13 dni.** W tym czasie między Trockim a naczelnemi władzami sowieckiemi zaczęła się korespondencja telegraficzna. Przez ten czas jeden ze synów Trockiego, zamieszkały w Moskwie, nie otrzymywał od ojca żadnych wiadomości do niego wysyłanych, ani też nie miał możności zawiadomić żony, pozostałej w Alma Ata. Dalsza podróż odbywała się **w największej tajemnicy.** — Wieczorem, dnia 12 lutego przybył Trocki z rodziną do Konstantynopola, gdzie również w tajemnicy przewieziono go do konsulatu, okazało się bowiem, że rząd sowiecki nie porozumiał się uprzednio z Turcją co do wysłania tam Trockiego i dopiero po przyjeździe do Konstantynopola władze sowieckie miały się porozumieć z Mustafą Kemalem paszą o zezwolenie Trockiemu na krótki pobyt.



Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

# UWAGI

## Znów napaść endecka na Kraków

„Głos Narodu", przedrukowując z „Rzeczypospolitej" artykuły polemiczne p. St. Miłaszewskiego, wymierzone przeciwko Boyowi-Żeleńskiemu, przytoczył i **napaść endeckiej „Myśli Narodowej" na Kraków**, którą p. Miłaszewski z nabożeństwem cytuje.

Otóż ta „Myśl" endecka w artykule wstępnym pisała:

„Na czem polega zła opinja (?) o Krakowie? Nie na tem, że tam to i owo zdarzyło się zdrożnego, ale na tem, **że inteligencja tego miasta nie jest zdolna do żadnych reakcyj etycznych.** Tam niczemu się nie dziwią, **tam** nic nie gorszy, — wszystko we wszystkich dziedzinach jest możliwe. **Cynizmu nauczył Boy.** Radzilibyśmy zrobić ankietę, czy jest na kuli ziemskiej miasto, w którem możliwe byłoby takie pismo, jak „Bocian"... Doszło tam w pornografji do wulgarności rynsztokowej. **Na takiem piśmie w Krakowie kształci się młodzież.** (?) „Zielony Balonik" tę samą atmosferę wytworzył dla inteligencji, dając początek kabaretowemu traktowaniu wszystkich zjawisk i zagadnień. Czy co stawiono na miejsce rzeczy potrąconych i przewróconych? — Nie!... Boy, **narzucając** małemu miastu **swój cynizm**, sparaliżował odporność chrześcijańskiego Krakowa i żydowszczyzna zapanowała w nim niepodzielnie..."

„Głos Narodu" nie pominął z tego ataku ani jednej obelgi na Krakowian — usunął tylko ujemną krytykę „Bociana", czy to uważając, że takie pasowanie „Bociana" choćby na brukowego szatana jest doprawdy za szumne i śmieszne, czy też chcąc go z innych powodów oszczędzić.

Wiemy, iż endecja nienawistnie spogląda na Kraków, gdyż nie zdołała tu zapuścić korzeni.

Obrzuca więc miasto oporne błotem ulicznem: odmawia inteligencji krakowskiej wszelkich odruchów etycznych (coprawda warszawskie „reakcje etyczne" nieraz skrupiały się na obliczach endeckich...). A ponieważ w danej chwili walczy z Boyem — więc jemu przypisuje winę, że on to swoim cynizmem zaraził całe miasto. Tak jest porecznie pisać endecji, ale mniej zręcznie powtarzać to „Głosowi Narodu". Więc na cóż Kraków hoduje w swoich murach taką moc kleru świeckiego i zakonnego: czarnego, burego i kasztanowatego wszelkich odcieni, jeżeli jeden cynik potrafił całą ich robotę obrzydzić i „obżydzić".

Dla endeków Kraków, w którym tworzył swoje monumentalne dzieła Wyspiański, Kraków, który wydał tylu świetnych artystów-plastyków, którego scena jaśniała wtedy tyloma talentami — był wyłącznie i jedynie domeną „Zielonego Balonika", a ten „Zielony Balonik" był szkołą najstraszniejszej deprawacji.. Istna Sodoma-Gomora. I jeno z tej Sodomy ocalał jeden mąż czysty — jeden Lot z idealnym polotem i wiarą gorącą — któżby inny, jak nie ozdoba publicystyki endeckiej — Neuwerth-Nowaczyński?

## Krętactwa i brednie klerykalne

„Głos Narodu" poświęcił dłuższy artykuł „500-lecie dziewicy Orleańskiej". Tłómaczy wyrok biskupa Cauchona tem, że i między apostołami był jeden Judasz. Coprawda Cauchon był Judaszem względnie poczciwym, bo „spisał akta procesowe bardzo sumiennie, tak, że w ostatecznym rezultacie wyszły one na korzyść Joanny przed sądem historji". Historji... Ale to Joannie nie użyło w męczarniach.

O samych tych męczarniach rozpisuje się dziennik chadecki w formie, którą sam czytelnik osądzi:

Płomienie spaliły jej powłokę, lecz zagasły w jej krwi i wnętrznościach, a wtedy na spalenisku ujrzano jej nienaruszony żywot dziewiczy (sic!).

Wspomniawszy o odparciu ówczesnego najazdu angielskiego na Francję, dodaje „Głos Narodu":

„Podobnie gdy 1914, chodziło o uwolnienie Europy od teutońskiego buta, wojska francuskie odczuły, że im przewodzi Joanna d'Arc, już wtedy kanonizowana".

Chce zatem powiedzieć organ klerykalny, że **zwycięstwo Francuzów w tej wojnie doszło do skutku za przyczynieniem się Joanny d'Arc.**

Ale, wdając się w takie mistyczne dociekania, zapomina ów organ, że Teutony pobiły Francuzów za Napoleona III (obrońcy państwa papieskiego), a doznały klęski za republiki, która przeprowadziła rozdział Kościoła od Państwa... Logiczny wniosek byłby stąd taki, że Joanna, umęczona skutkiem wyroku biskupiego za kacerstwo — wyraźnie zaznaczyła, że woli świecki porządek w swej ojczyźnie. Albo też całe końcowe zapewnienie „Głosu Narodu" polega na mniemaniu, że Joanna mogła dopiero wówczas za Francją się ująć, gdy uzyskała formalnie tytuł świętej...

Czy nie roztropniej byłoby nie zapuszczać się w takie mistyczne pomysły i domysły?

## Duża polemika o niedoszłe auto

Spory alarm podniosła prasa endecka i klerykalna, dowiedziawszy się, iż paru wyższych sądowników zaproponowało kolegom zbieranie składek na sprawienie auta świeżo mianowanemu na stanowisko Pierwszego prezesa Sądu najwyższego, p. Supińskiemu.

W odezwie, wydanej przez ów komitet podnoszono, że kupno reprezentacyjnego samochodu „byłoby miłą pamiątką dla p. Supińskiego, a wszyscy przyczynilibyśmy się do **podniesienia stanowiska** p. Supińskiego, jako obecnego **reprezentanta wymiaru sprawiedliwości**".

Oczywiście, powagi przewodniczącemu Sądu najwyższego nie może dodać jakiś Roll Royce, lecz gwarantować ją może... tylko wysoki poziom jego wiedzy, sumienności i przenikliwości.

Cała sprawa stałaby się bezprzedmiotową wobec tego, że p. Supiński oświadcza, iż żadnego daru nie przyjmie, gdyby nie nasuwała się jedna uwaga. Tak samo dla podniesienia powagi biskupiej (o czem w polemice chwilowo zapominają klerykali) nie potrzeba kosztownych aut, ani karoc — żadnej atmosfery luksusowej. A jednak ci sami klerykali wszczęliby straszny alarm, gdyby któremu z biskupów zabrakło eleganckiego pojazdu... Widzieliby w tem dotkliwą ujmę dla Kościoła!

Na jakiej zasadzie?

## W Polsce w XX wieku

Ciężkie jest życie uświadomionego, wiernego socjalisty w odległym jakimś zakątku. Gdzie jeszcze ten i ów wierzy święcie, że socjalista to czerwony djabeł i wcielenie wszystkich nieszczęść ludzkości. Otacza takiego człowieka ocean złośliwości, niechęci, dokuczliwości. On jednak trwa na swym posterunku, pełniąc pionierską służbę dla lepszej przyszłości ludu... Powoli rozsnuwają się mgły przesądów, w miejsce fałszywych poglądów wkracza prawda w mózgi ludzkie, powoli nadchodzi zwycięstwo. Lecz zanim nadejdzie, niejedną ciężką chwilę przeżyć trzeba!

Leży przed nami charakterystyczny dokumencik. Stara się pewien człowiek na wsi o pożyczkę z Komunalnej Kasy Oszczędności. Podanie musi być zaopinjowane przez zwierzchność gminną i księdza plebana. Cóż, kiedy petent jest socjalista! Więc na podaniu wystawia mu gmina takie urzędowe zaświadczenie:

**„Niżej podpisany donosi niniejszem, że p. Jan Kociołek w gminie Tymowej ma złą reklamę z powodu organizowania tutejszych ludzi do stronnictwa Partji socjalistycznej i wobec tego niema recyceli i Urząd parafjalny nie udzieli mu potwierdzenia. Tymowa, 14 lutego 1929. Pieczęć: Gmina Tymowa. Naczelnik gminy: Klimas Józef."**

Tak pisano w roku 1929 w gminie Tymowej, w powiecie brzeskim, województwie krakowskim, w państwie polskiem, które — jak to można zobaczyć na mapie — leży w Europie...

# Kradzież literacka

### „DER ROTE NARR" — „CZERWONY BŁAZEN"

W sprawie plagjatu popełnionego przez p. Aleksandra Błażejowskiego wyraża „Głos Narodu" zdanie, że podniesiony zarzut jest „gołosłowny, gdyż nie poparty żadnemi cytatami". Mogę mu zadość uczynić:

Zarówno w niemieckim oryginale, jak i w polskim plagjacie morderstwo zostało popełnione w garderobie „czerwonego błazna", o którym nikt nie wie, kto to jest. Nad trupem pochylony „czerwony błazen" bez maski podpatrzony został i poznany przez swego brata. Tak jest w oryginale i w plagjacie. Nawet taki szczegół został przez p. Błażejowskiego niezmieniony: w oryginale i w plagjacie owa fatalna garderoba ma numer 3. Cała fabuła jest tasama, czyli, jak sam p. Błażejowski przyznaje, „bliźniaczo podobna".

Mylna jest informacja „Głosu Narodu", jakoby oryginał powieści Hohenofena wyszedł przed 50 laty. Wtedy jeszcze nie istniały samochody, o których jest mowa w „Der Rote Narr". Jest to zatem książka znacznie nowsza. Wyszła ona w Lipsku jako tom 13 wydawnictwa „Kriminal-Bucherei".

Plagjat p. Błażejowskiego jest stwierdzony ponad wszelką wątpliwość, chyba że p. Błażejowski udowodni, iż nie on niemiecką powieść, lecz niemiecki autor jego powieść ukradł. Proszę!

I. R.

SENATORKA DORA KŁUSZYŃSKA

# Dziesięciolecie prawa wyborczego dla kobiet

Walka o prawa polityczne dla kobiet ma swoją historję. Prowadzona z wielkiem poświęceniem, często z temperamentem jak np. w Anglji, zakończyła się przyznaniem kobietom praw w okresie powojennym, kiedy na wielkim odcinku Europy dokonał się przewrót społeczno - polityczny.

Chociaż świat miał i ma jeszcze „męską orjentację", nie mniej nastąpiła zmiana w pojęciach i w ustosunkowaniu się do kwestji kobiecej.

Ten zasadniczy zwrot, z daleko idącemi konsekwencjami należy zapisać na rachunek demokracji. Wprowadziła w orbitę życia politycznego czynnik społecznie bardzo ważny. Przy odpowiedniem nastawieniu odegrać może we wszystkich państwach decydującą rolę w walce o demokrację.

W Polsce jest kobiecych głosów o przeszło miljon więcej, niż męskich. Krzywdy społeczne dotykają kobiety jako matki znacznie więcej i bardziej bezpośrednio. To są momenty, które mogą i muszą zaważyć na szali.

Prawa polityczne budzą zainteresowanie i zmuszają do zastanowienia się nad problemami gospodarczemi, pracy, zarobków itd. Pozwalają na badanie przyczyn i skutków i dojrzewa przekonanie możliwości zmiany, przebudowy, poprawy warunków życia w najbliższej przyszłości.

Kobiety wyborczynie decydują o składzie samorządu, parlamentu, o wyborze prezydenta. O ich poparcie muszą ubiegać się wszystkie partje.

Chociaż w pierwszym okresie kobiety wyborczynie dają przewagę klerykałom i reakcji społecznej, wystarczy kilku lat, żeby zdobyć wydatne poparcie kobiet dla lewicy, dla demokracji.

W trzynastu państwach Europy kobiety mają pełne prawa polityczne (Anglja, Estonja, Finlandja, Holandja, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Norwegja, Austrja, Polska, Rosja, Szwecja, Czechosłowacja).

W trzech państwach posiadają ograniczone prawa wyborcze np. tylko do samorządów, bierne do parlamentu (Belgja, Włochy, Węgry).

W ośmiu państwach kobiety są pozbawione wszelkich praw politycznych.

Jeżeli zacofanie w tej dziedzinie Bułgarji, Jugosławji, Grecji, Hiszpanji, Portugalji, Rumunji można tłómaczyć niską kulturą polityczną tych państw, trudno zastosować tęsamą miarę w ocenie stanowiska Francji i szczególnie Szwajcarji, najstarszej republiki demokratycznej w Europie.

Decydują w tych państwach pojęcia drobno-mieszczańskie, a wpływy socjalistyczne nie są jeszcze wystarczające, żeby przełamać wiekowe uprzedzenia.

Tymczasem socjalistyczne organizacje kobiece zyskują na sile i znaczeniu w tych krajach, w których kobiety mają prawa wyborcze.

W Austrji kobiety stanowią 32.9 procent całej partji, w Anglji 300.000 socjalistyczna armja kobieca walczy o zwycięstwo dla Partji Pracy itd.

We Francji natomiast, gdzie kobiety nie mają praw, 100.000 członków licząca partja z 100 posłami w parlamencie ma 600 kobiet w organizacji.

Cyfry te ilustrują dostatecznie, jakie znaczenie mają prawa polityczne, dla obudzenia zainteresowania kobiet dla życia publicznego.

Kobiety w samorządach, parlamentach, stanęły na wysokości zadania. Nie zanotowano w żadnym kraju czynów niehonorowych, uczestnictwa w nadużyciach. Pracują z zapałem, z wiarą, jako pionierki nowego światopoglądu.

* * *

Szkoda, że marszałek Senatu w Polsce przy sposobności dziesięciolecia parlamentaryzmu i tem samem i praw politycznych kobiet pozwolił sobie na tak powierzchowny sąd o rzekomo ujemnym wpływie kobiet wyborczyń na skład Sejmu ustawodawczego.

Pan marszałek Senatu pewnie nie miał możności poważnie się zainteresować sprawą politycznego równouprawnienia kobiet.

Wszystkie kobiety wyborczynie w Polsce z całą powagą odeprzeć muszą krzywdzące twierdzenie p. marszałka Szymańskiego.

# Zamęt w Niemczech

## Głosy o dyktaturze

O co właściwie chodzi? W Niemczech od maja br. istnieje w rzeczywistości rząd koalicyjny bez nazwy koalicji. Socjaliści, centrum, demokraci, niemiecka partja ludowa i bawarska partja ludowa (odłam centrum) utworzyły rząd pod przewodnictwem kanclerza Hermana Mullera jako przedstawiciela najsilniejszego stronnictwa (socjalistów). Zrobiono jednak przy utworzeniu rządu formalne zastrzeżenie, że jego członkowie obejmują teki nie jako mężowie zaufania swych stronnictw, ale jako „wybitni politycy" swych obozów. Było to więc tymczasowe wyjście z trudnej sytuacji, gdyż blisko miesiąc trwały rokowania, zanim ten rząd przyszedł do skutku.

W czasie od maja do dziś kanclerz Muller pracował nad doprowadzeniem do skutku formalnej koalicji i do utworzenia opartego na niej rządu. Starania te doznały komplikacji z powodu żądania niemieckiej partji ludowej (partja Stresemana), aby równocześnie z utworzeniem koalicji w Rzeszy rozszerzoną została — właśnie przez przyjęcie do niej tej partji — istniejąca w Prusiech koalicja socjalistyczno - centrowo - demokratyczna. Utworzono łączność między obiema koalicjami i powstał nowy zamęt, gdyż niem. partja ludowa zażądała, aby w przeobrazić się mającym rządzie pruskim otrzymała dwie teki.

Rokowania ciągnęły się bez rezultatu, mimo że zarówno kanclerz Muller, jak i premjer pruski Braun poszli na wielkie ustępstwa. Kanclerzowi chodziło o to, aby otrzymać zwartą większość dla uchwalenia nowych przedłożeń podatkowych, oraz aby na czas rokowań reparacyjnych w Paryżu Niemcy miały silny rząd, który byłby zdolny z większą powagą wystąpić w obronie interesów niemieckich. W toku tych rokowań zaszedł niespodziewany wypadek: oto centrum przez jednego ministra (minister komunikacji Guerard) zażądało natychmiastowego przydzielenia drugiej teki, grożąc odwołaniem Guerarda z rządu. Tego żądania kanclerz nie był w stanie spełnić, ponieważ nie miał żadnej wolnej teki, ileże żadne ze stronnictw nie chciało wyrzec się swego stanu posiadania. Wobec tego centrum swą groźbę wykonało i Guerarda z rządu wycofało.

Mimo to rokowania toczyły się dalej. Nie stanowisko centrum tworzyło dla nich największe trudności, ale stanowisko niemieckiej partji ludowej, która stanowczo żądała i to natychmiast dwóch tek w rządzie pruskim. Kanclerz i premjer pruski postawili propozycję pośredniczącą w tym sensie, że niem. partja ludowa otrzyma natychmiast jedną tekę, drugą zaś otrzyma w tej formie, że jej przedstawiciel w rządzie Rzeszy minister Curtius zostanie zamianowany ministrem bez teki w rządzie Prus, aż nastąpi reorganizacja tego rządu i definitywny rozdział tek.

Niemiecka partja ludowa propozycję tę odrzuciła, prąc w ten sposób do przesilenia. Teraz wystąpił na widownię Streseman w charakterze przewodniczącego partji. Streseman nie jest wcale przyjacielem socjalistów, ale wie, że pokojową politykę zagraniczną może robić tylko z nimi i dlatego nie wysuwa na pierwszy plan istniejących miedzy nimi różnic w polityce wewnętrznej. Natomiast przewodniczący frakcji parlamentarnej niem. partji ludowej pos. Scholtz jest zdeklarowanym przeciwnikiem współpracy z socjalistami, a jako monarchista w głębi duszy nienawidzi republiki z jej obecną formą rządu. Zaczął się więc pojedynek między Stresemanem a Scholzem. Pierwszy zwołał zebranie mężów zaufania partji z całego państwa, aby przeprowadzić uchwałę przeciw polityce frakcji parlamentarnej i jej przywódcy. Czy mu się to uda, okaże się już dziś, gdyż dziś właśnie odbywa się to decydujące posiedzenie w Berlinie.

Sytuacja jest wogóle tak naprężona, że głośno mówią o możliwości ogłoszenia dyktatury. Zwolennicy jej, głównie koła prawicowe powołują się na artykuł 48 konstytucji weimarskiej, w myśl której prezydent Rzeszy ma prawo w nadzwyczajnych wypadkach wydawać nadzwyczajne zarządzenia aż do zawieszenia pewnych artykułów konstytucji. Dla prawicy taki sposób załatwienia przesilenia byłby bardzo pożądany, gdyż uważa ona, że prezydent - dyktator Hindenburg rządziłby wedle jej intencji, a przedewszystkiem położyłby koniec parlamentaryzmowi, który — nawiasem mówiąc — jest przez reakcję niemiecką znienawidzony taksamo, jak przez naszą BB.

**Berlin**, 26 lutego (PAT). Dziś o godz. 10 przed południem rozpoczęły się obrady zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej, do którego wchodzą poza posłami do Reichstagu i Sejmu pruskiego, delegaci poszczególnych organizacyj okręgowy. W obradach bierze udział około 200 osób. Dzisiejsze obrady będą miały **decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju rokowań o utworzenie wielkiej koalicji w rządzie Rzeszy.** Centralny zarząd na swojem poprzedniem posiedzeniu grudniowem uchwalił zasadę, że utworzenie wielkiej koalicji w Rzeszy może nastąpić tylko pod warunkiem jednoczesnego dopuszczenia niemieckiej partji ludowej do rządu pruskiego. Ponieważ rokowania w tej sprawie toczące się w Sejmie pruskim nie dały żadnego wyniku, powstała sytuacja taka, że niemiecka partja ludowa zasadniczo powinna była w myśl swej dawnej zasady **wycofać się również z rządu Rzeszy.** Dzisiejsze posiedzenie będzie więc miało za zadanie zadecydować o zniesieniu grudniowego zastrzeżenia i dać w ten sposób możność niemieckiej partji ludowej w Reichstagu do przeprowadzenia głównych rokowań na terenie rządu Rzeszy. Prasa demokratyczna wyraża nadzieję, że minister Streseman, który bardzo ostrożnie miał potępić taktykę frakcji ludowej w Sejmie pruskim, zdoła na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzić **skasowanie decyzji grudniowej** i przyznanie wolnej ręki frakcji ludowej Reichstagu. Prasa demokratyczna i socjalistyczna uważa za rzecz wykluczoną, aby dzisiejsze obrady miały potwierdzić decyzję grudniową, bo doprowadziłoby to musiało do **ustąpienia ministra Stresemana** z rządu Rzeszy, co ze względu na marcową sesję Rady Ligi i obrady komisji rzeczoznawców jest rzeczą nie do pomyślenia.

# Ruch spółdzielczy

**WSPANIAŁY ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W BLISKIEM SĄSIEDZTWIE POLSKI.** Będąc w Cieszynie, nietrudno zrobić wycieczkę do pobliskich Łazów i Morawskiej Ostrawy, w Czechosłowacji, gdzie istnieją dwie wielkie spółdzielnie spożywców: jedna polska (w Łazach), — druga czeska (w Morawskiej Ostrawie). **Centralne Stowarzyszenie dla Śląska w Łazach** robi dalsze zdumiewające postępy. Ta największe polska Spółdzielnia Spożywców, istniejąca jednak poza granicami Polski, założyła w miesiącu lutym b. r. **101 sklepów;** w ubiegłem półroczu dokończono budowy kilku własnych domów tak, że obecnie Spółdzielnia posiada **69 własnych domów.** Pożyteczności tej Spółdzielni i jej społecznej wartości dowodzi fakt, że Rady gminne, o większości polskiej, wynoszą uchwały, domagające się od Spółdzielni zakładania sklepów w miejscowościach, do których jeszcze gospodarka spółdzielcza nie dosięgła. Kilkanaście kilometrów na północno-zachód od Łazów, w Morawskiej Ostrawie, jest siedziba największej Spółdzielni w Czechosłowacji, p. n. „**Budoustnost**" („Przyszłość"). Spółdzielnia ta naprawdę zaczęła się rozwijać po wojnie, a w roku bieżącym założyła już **270-ty sklep;** do licznych piekarni, młynów, warsztatów przybyło w miesiącu lutym roku bieżącego wielka mechaniczna masarnia.

Agitację za zapisywaniem się do Spółdzielni i kupowaniem w jej sklepie, „Budoustnost" prowadzi przy pomocy filmów. Trzech pracowników codziennie rozjeżdża się w specjalnie skonstruowanym samochodzie, wioząc ze sobą aparat kinowy i filmy, i codziennie w innej miejscowości urządzają widowiska filmowe, bezpłatne, osobno dla starszych, osobno dla dzieci. Na treść takiego widowiska składają się zdjęcia z produkcji fabryk spółdzielczych, z uroczystości spółdzielczych, różnokolorowe hasła i wezwania, sceny komiczne, bajki i t. d.

Podłoże ideowe obydwóch Spółdzielni jest socjalistyczne. W broszurach, wezwaniach, wszędzie spotykamy takie zdania, jak: „Spółdzielczość, to urzeczywistnianie socjalizmu", „Burzymy — tworząc" i t. d. **J. D.**

**ROBOTNICZA KASA OSZCZĘDNOŚCI** przy R. S. S. „Proletarjat" w Krakowie (ul. Lwowska 2), przyjmuje oszczędności od Instytucyj Robotniczych i każdego, kto chce poprzeć instytucje spółdzielcze. Ponieważ w Krakowie niema specjalnej Robotniczej Spółdzielni Kredytowej, R. K. O. przy s-ni „Proletarjat" (jest jedynem miejscem, gdzie, bez wyrzutów sumienia, że się popiera kapitalistów, można składać zaoszczędzone grosze.

**KARTY RABATOWE** wydaje Spółdzielnia „Proletarjat" w Krakowie wszystkim kupującym w jej sklepach. Członkowie jak i ci, którzy zechcą się zapisać do Spółdzielni, niech się zgłoszą do któregokolwiek sklepu „Proletarjatu" po odbiór karty rabatowej, która posłuży do sporządzenia statystyki zakupów członkowskich i ewentualnie wypłacenia pewnych sum jako zwrotów od zakupów.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Żniwo śmierci w kopalniach

W katowickiej „Gazecie Robotniczej", górnośląskim dzienniku PPS, czytamy:

Jesteśmy zaledwie w drugim miesiącu bieżącego roku. W tak krótkim czasie nie było prawie dnia, gdzieby prasa nie donosiła o ciężkich wypadkach okaleczenia i śmierci po kopalniach śląskich. Kronika miejscowych pism zakłada poprostu specjalną rubrykę nieszczęśliwych wypadków. Śmierć odbywa swe krwawe żniwo w kopalniach!

Ilość wypadków rozrasta się poprostu do rozmiarów potwornych, a pogrzeby górników są stałem widowiskiem na ulicach śląskich miast i ośrodków przemysłowych. Szpitale górnicze są albo przepełnione, albo muszą wkładać nowe serje łóżek, muszą być w stałem pogotowiu.

Stan ten domaga się od władz górniczych, by nareszcie przypilnowały energiczniej stanu bezpieczeństwa po kopalniach.

Statystyka wypadków nieszczęśliwych wykazuje ich stały wzrost. Na niezmiernie smutną okoliczność wskazuje obszernie sprawozdanie Komisji Ankietowej.

Gdzie szukać winnych? Nigdy nie było tyle wypadków nieszczęśliwych na Śląsku jak obecnie. Kiedy przed wojną i po wojnie ilość zatrudnionych w przemyśle górniczym robotników była najwyższa, ilość wypadków nieszczęśliwych była w stosunku do obecnej ilości zatrudnionych daleko mniejsza. Teraz zredukowano dziesiątki tysięcy robotników, a nieszczęśliwe wypadki osięgają cyfr nigdy nie notowanych.

Przyczyn należy szukać z jednej strony w fatalnych warunkach bezpieczeństwa i ochrony przy pracy, a z drugiej — i to przedewszystkiem — w niesłychanym wyzysku fizycznej pracy robotnika.

Wytworzył się poprostu system „naganiania" do pracy, system naganiaczy i najpodlejszego wyzysku. Pracodawcy wyzyskują straszne położenie robotnika, który nie chcąc stracić pracy, trzyma się jej kurczowo i pełni swoją pracę w najstraszliwszych warunkach. Robotnik śląski stał się dziś prostym niewolnikiem.

Jeżeli kiedyś za czasów „prawem" usankcjonowanego niewolnictwa gnano robotnika batem do pracy, jeżeli wyciśnięto z niego ostatnie resztki siły jak z cytryny, to teraz pogania się robotnika groźbą redukcji. Jest to bat, działający daleko skuteczniej niż bat dawniejszych dozorców niewolników.

W słowach tych niema ani krzty przesady!

Robotnik, mający wyżywić rodzinę, czy żonę i dzieci, czy rodziców albo drobne rodzeństwo nie chce i nie może utracić pracy i kawałka chleba.

We wielu rodzinach jest pozatem tylko jeden żywiciel, na którym spoczywa ten straszny ciężar wyżywienia rodziny.

Nie chcemy mówić o moralnej stronie takiego stanu rzeczy, o legjonach córek robotniczych, wypędzonych brakiem wszelkich środków do życia — na ulicę. Stanowią one brygady prostytucji i zabawę dla przyjezdnych, załatwiających tutaj swe często bardzo podejrzane interesa handlowe.

System napędzania przy pracy w ciężkim przemyśle, doszedł do pewnej perfekcji. Sztygar czy majster decydują poprostu o zdrowiu i życiu ludzkiem. A na tej tragedji ludzkiej buduje cała armja po królewsku wynagradzanych i zupełnie zbytecznych dyrektorów i poddyrektorów swoją egzystencję. Cała masa pośredników w handlu węglem ciągnie tu swój zysk. Są to objawy może uboczne, ale wielce charakterystyczne dla obecnych stosunków na Śląsku.

Nasza dzielnica upodabnia się coraz więcej do jakiejś kolonji, gdzie panuje kasta białych posiadaczy nad armją murzynów pracy.

Jeżeli amerykańskie zagłębia węgla były kiedyś postrachem dla robotników, jeżeli mówiło się o nich jako o piekle na ziemi, to Górny Śląsk jest w Europie takiem piekłem amerykańskiem.

Na kopalni Giszego (Harriman) zaprowadzono niedawno amerykański system pracy. Wynikiem tego był w pierwszym dniu 1 zabity górnik. W pogoni za rekordem największego wydobycia na głowę, nie patrzą zarządy kopalń na ofiary w ludziach, nie patrzą na fizyczną niemożliwość wydobycia z wycieńczonego pracą i złem odżywianiem się robotnika większej wydajności pracy. Ten wyścig wyzysku musi w konsekwencji wydać takie wyniki jak wzrost ciężkich nieszczęśliwych wypadków.

Jeżeli komukolwiek należy zrobić z tego stanu rzeczy zarzut, to przedewszystkiem Urzędom górniczym, które poprostu nie zastanawiają się, do czego to może doprowadzić, jeżeli nie wkroczą przeciwko tej mordowni ludzi, jaką są kopalnie śląskie.

Zarzut należy poczynić dalej naszym władzom, że patrzą spokojnem okiem na te krwawe ofiary, na te orgje wyzysku.

Jesteśmy kolonją murzynów... Dobrze, ale niechaj nasi plantatorzy nie zapominają, że w XX stuleciu nawet w kolonjach murzyńskich obowiązuje pewna granica wyzysku ludzkiej pracy.

Krwawe żniwa śmierci na naszych kopalniach idą na rachunek naszych władz.

Domagamy się od nich, by się przynajmniej zastanowiły nad tem, do jakich cyfr dojdziemy, przy obecnym systemie pracy za pół roku?

Czy Śląsk ma kroczyć zawsze na czele jako okręg przemysłowy o najniższych płacach, o najwyższych cyfrach wydobycia i najwyższych cyfrach nieszczęśliwych wypadków?

# Z życia robotniczego

### APEL DO P. WOJEWODY

Bezrobotni miasta Dębicy, pozostający w ostatniej nędzy, bez jakiegokolwiek zaopatrzenia, proszą o szybką pomoc doraźną ze strony Państwa. Dotychczasowa akcja wykluczająca zarejestrowanych bezrobotnych nie pobierających zasiłków z Funduszu bezrobocia jest wielce krzywdzącą i zupełnie nie wystarczająca. Zarówno Państwo, jak i gminy nie podejmują akcji dla złagodzenia tego stanu rzeczy.

Wydana przez Gminę miasta Dębicy jednorazowa pożyczka zwrotna w kwocie 5 zł. (!) lub 10 zł. na rodzinę składającą się z 5-ciu i więcej osób, wystarczyła zaledwie na parodniowe zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb. Najbardziej dotkliwie daje się odczuć brak żywności i opału.

Ogólne wyczerpanie materjalne i sroga zima spowodowały, że **bezrobotni znajdują się w stanie rozpaczliwym** i tylko **szybka pomoc doraźna** może załagodzić wielkie wzburzenie, jakie między bezrobotnymi panuje.

### WYBIJANIE „KLINA KLINEM" CZYLI LICYTACJA DWÓCH DEMAGOGJI

Demagogji nie brak na całym świecie, zdaje się jednak, że u nas jest jej stosunkowo najwięcej. Byliśmy świadkami jaka demagogję, szerzyli i dziś jeszcze szerzą wśród robotników, komuniści „czumowcy" itp.

Dla rozumnego człowieka było to bardzo przykre widowisko, ale trudno, musieliśmy się liczyć z tem, że jesteśmy dopiero w budowie państwa, w utrwalaniu się stosunków, a do tego wszystkiego należało uwzględnić jeszcze i to, że robotnicy w Polsce byli przed i podczas wojny najbardziej wyzyskiwani a wskutek tego najbardziej rozgoryczeni i cierpliwości im brakowało.

Była to robota prowadzona przez męty społecznie szkodliwa, demoralizująca, zaraźliwa i bolesna, ale była łatwiejsza do przebolenia, gdyż widzieliśmy kto ją i w jakim celu uprawia. **O ileż obecnie jest gorzej i boleśniej, patrzeć się jak z tą demagogją licytuje się demagogja, szerzona przez czynniki, które przypisują sobie „patent" na budowę państwowości i na budownictwo „uniwersalne" wogóle.**

Nie chcę dalej na ten temat pisać ogólników, ale nie mogę nie napiętnować faktu, jeżeli nie wyzwolony szewc zabiera się np. do.. robienia zegarków... Rozchodzi się o klasowe związki zawodowe o ich cele i zadania, o prowadzenie tych Związków a tem samem o prowadzenie robotników. Na dość duży stosik różnych demagogicznych komunistycznych „odezw" w tych dniach dostarczyli mi nasi towarzysze jeszcze jedną odezwę, tym razem nie komunistyczną tylko **„Federacji Przemysłu Górniczego Generalnej Federacji Pracy"**(!), pod tytułem — „Robotnicy górnicy Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego". Autorzy tej odezwy zarzucają, że przywódcy związków zawodowych nie wezwali robotników w celu dopomożenia w rewolucji majowej marszałkowi Piłsudskiemu do zwycięstwa!?

Nowy „uniwersalny" w 6-ciu latach z 8-miu partji wyrzucony wczoraj jeszcze N. P. Rowiec dziś już bardzo zasłużony i dawny sekretarz „Federacji Pracy" Kabała w Trzebini! Do p. Kabały odezwa kieruje robotników! Czy to nie wstyd na cały świat się roznoszący, że do tego stopnia robotnikiem polskim, jego rozumem, honorem i potrzebami socjalnemi się poniewiera?! Nie piszemy tego ze złośliwości. Robotnicy nasi zbyt dobrze widzieli działalność Kabały i dobrze znają jego obiecanki i nie o Kabałę chodzi, ale o głównych aranżerów tej komedji, którzy wypisują takie brednie, kradną rozum robotniczy. Handlują honorem i sprawami robotniczemi. Robotnicy! przestrzegamy Was przed wilkami w owczych skórach! Swoje sprawy robotnicze bierzmy w swoje robotnicze ręce. Szczerze, śmiało i czemprędzej, na całym świecie robotnicy walczyli, dalej walczą, broniąc swoich zdobyczy i dalszych postulatów zapomocą klasowych związków zawodowych i socjalistycznych partji robotniczych, taksamo i my w Polsce nie czekajmy na cudactwa żadnej „Federacji".

Nasze miejsce pracy i walki o nasze sprawy jest w klasowych związkach zawodowych i w PPS.

**Jan Papuga.**

# Wiadomości polityczne

—o—

### RUMUŃSKI MINISTER SPRAW ZAGR. W WARSZAWIE

W poniedziałek w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunji p. Mironescu złożył w godzinach rannych wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu, oraz ministrowi spraw wojskowych marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. O godzinie 1'30 odbyła się uroczystość złożenia wieńca na grobie „nieznanego żołnierza" przez ministra Mironescu w otoczeniu osób, towarzyszących mu w jego podróży oraz całego poselstwa rumuńskiego w Warszawie. O godzinie 1'45 minister Mironescu złożył wizytę premjerowi Bartlowi, poczem odbyło się śniadanie w prezydjum Rady ministrów. W godzinach popołudniowych minister Zaleski rewizytował ministra Mironescu w poselstwie rumuńskiem, gdzie odznaczył go wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta". O godzinie 5'30 minister Mironescu przyjęty został przez p. prezydenta Rzplitej na Zamku. Podczas audjencji minister Mironescu dokonał wręczenia prezydentowi łańcucha orderu „Karola I". Wieczorem o godzinie 8 odbył się u ministra Zaleskiego obiad.

### NIEMCY NIE WPUSZCZĄ TROCKIEGO

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem kanclerza posiedzenie gabinetu, na którem, jak donosi biuro Wolffa, rozstrzygnięta zostanie sprawa udzielenia wizy Trockiemu. „Acht Uhr Abendblatt" podkreśla, że większość ministrów jest przeciwna udzieleniu Trockiemu pozwolenia na wjazd do Niemiec i zapowiada, że liczyć się trzeba wobec tego z **odmowną decyzją gabinetu.**

### KONFERENCJA RZECZOZNAWCÓW REPARACYJNYCH

Biuro Wolffa donosi z Paryża, że na poniedziałkowem posiedzeniu konferencji rzeczoznawców odbywała się dyskusja szczegółowa nad przedłożonym przez podkomisję 5-ciu planem. W dyskusji chodziło już nie o to, czy wogóle część rocznych spłat niemieckich ma być pozostawiona dalej pod ochroną klauzuli transferowej, lecz tylko, w jakich warunkach ma się to odbywać. Poglądy w tej sprawie mają być jeszcze nieco **rozbieżne.** Komisja 5-ciu zbierze się ponownie, by przekształcić swoje projekty. Jak podaje „Voss. Ztg." na końcu posiedzenia uchwalono na wniosek przewodniczącego utworzyć specjalną komisję dla spraw dostaw rzeczowych pod przewodnictwem przybyłego ostatnio do Paryża, delegata amerykańskiego Perkinsa. Do komisji wchodzić będzie z każdej delegacji po jednym członku. Z ramienia delegacji niemieckiej wejdzie do niej przedstawiciel ciężkiego przemysłu niemieckiego dr. Voegler.

### CZY ISTNIEJE SOJUSZ BELGIJSKO-FRANCUSKI?

W związku ze sensacyjną wiadomością niemieckiej prasy nacjonalistycznej, zaczerpniętą z dziennika holenderskiego „Utrechtsche Dagblad", agencja Reutera dowiaduje się, że w angielskich kołach miarodajnych nic nie wiadomo o tajnym układzie wojskowym, o którym wspomina dziennik holenderski, zawartym rzekomo przez Wielką Brytanję i Belgję w r. 1927. Wiadomo natomiast, że układ wojskowy zawarty został w roku 1920 **pomiędzy Francją a Belgją.** Był to jednak sojusz o charakterze wyłącznie obronnym i jako taki został zarejestrowany w Lidze narodów. Jednocześnie między rządami obu państw wymieniono noty, których treść nie została podana do wiadomości publicznej. Co się tyczy porozumienia między Wielka Brytanją i Belgją, to doniesienie dziennika holenderskiego uważane być musi za **całkiem fantastyczne,** zważywszy, że data zawarcia tego porozumienia odnosi się do okresu 18 miesięcy po zawarciu układu locarneńskiego, a także wskazuje na pewien przedział czasu, który upłynął od przyjęcia Niemiec do Ligi naordów.

# Czas odnowić przedpłatę na marzec

# LISTY Z KRAJU

—o—

Bobowa, 20 lutego.

**ODDAJCIE NAM STRAŻ POŻARNĄ!**

Z końcem kwietnia 1928 roku została rozwiązana Ochotnicza Straż Pożarna w Bobowej, **niewiadomo do dziś dnia, za co i z jakiego powodu.** Rozwiązana straż ogniowa odpowiadała zupełnie swojemu zadaniu, jak podczas lustracji tejże straży instruktor Stefan Domin z głównego zarządu Związku strażackiego z Krakowa oświadczył wobec straży, policji państwowej i mieszczaństwa i stwierdził, że jest zadowolony w zupełności z zarządzonego alarmu. Rozwiązana straż w przeciągu czterech miesięcy **wybudowała śliczną remizę** na pomieszczenie rekwizytów pożarniczych i na przedstawienia. Przy otwarciu tego nowego lokalu reprezentacja głównego zarządu Związku przekonała się naocznie o sprawności Ochotniczej Straży Pożarnej w Bobowej. Pomijając już samo wybudowanie wspomnianego lokalu, odbywały się regularnie co tydzień ćwiczenia, jak świadczą zapiski w książce ćwiczeń, również straż wyjeżdżała bardzo chętnie do pożarów w nawet najbardziej oddalonych miejscowościach. W nagrodę za to, jak grom z jasnego nieba, **została rozwiązana**, — chyba li tylko dlatego, żeby w przyszłości nie wyróżniła się zdolnościami i sprawnością ponad inne straże. Obowiązkiem władz jest wglądnąć w tę sprawę, przekonać się o istotnym stanie rzeczy i z poczucia obowiązku wobec dobrej sprawy zająć się pokrzywdzeniem rozwiązanej straży, która mogła być naprawdę dobrem zabezpieczeniem dla mienia ludzkiego. Po nieusprawiedliwionem rozwiązaniu straży, dotknięci tą przykrą aferą, **wnieśli protest do ministerstwa spraw wewnętrznych**, dając dowody i świadkami popierając swe twierdzenie, że rozwiązanie straży było nieuzasadnione. Do dziś dnia, mimo upływu ośmiu miesięcy **nic jednak nie słychać o załatwieniu protestu.** Możeby czynniki miarodajne przynajmniej wyjaśniły sprawę wniesionego protestu, a byłby najwyższy czas, bo dziwnym trafem protest zawędrował do teczki tego, kto spowodował rozwiązanie straży i leży tam już dwa miesiące...

# Ruch kolejarski

**UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA ZZK W RZESZOWIE**

Komisja kulturalno-oświatowa przy Związku zawodowym pracowników kolejowych w Kole miejscowem w Rzeszowie urządziła piękną uroczystość z okazji dziesięciolecia istnienia ZZK w dniu 9 lutego br. O godz. 3 przewodniczący Koła kol. Rak otwarł akademię, witając przybyłych na sali. Kol. **Krwawicz** w krótkiem przemówieniu nakreślił historię ZZK, poczem p. Jadwiga T. oddeklamowała „Najmita", zaś chór „Echo" odśpiewał „Oj zaszumiały". Następnie odbyły się popisy orkiestry i chóru, po których p. Stanisława G. oddeklamowała „Za służbą" K. Ujejskiego. Na zakończenie akademji odtworzono obraz alegoryczny, przedstawiający kolejarzy wszystkich kategoryj służby złączonych w ZZK, a nad niemi postać alegoryczna, trzymająca w jednej ręce kaganiec oświaty, w drugiej zaś globus. Podczas obrazu orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", chór zaś odśpiewał „Hej Towarzysze".

Po akademji miejscowy zespół amatorski ZZK odegrał „Trójkę hultajską", wyreżyserowaną umiejętnie przez tow. Robaka, przy przepełnionej widowni.

Przedstawiciel zarządu głównego ZZK kol. **Bator** i kol. **Olechny** z Krakowa, którzy z powodu opóźnienia ruchu pociągów spowodowanego przez silne mrozy nie mogli zdążyć na akademję zjawili się na przedstawieniu i kol. Bator wygłosił w czasie przerwy między drugim a trzecim aktem przemówienie, w którem nakreślił rozwój naszych placówek kulturalno-oświatowych w całej Polsce, przedstawiając wytknięte na przyszłość plany, zdążające do uwolnienia klasy pracującej od przesądów ciemnoty, a zdobywania jaknajwiększej oświaty, która to jedynie może zbliżyć ostateczne wyzwolenie i urzeczywistnienie naszego hasła.

Zakończono uroczystość zabawą, która przeciągnęła się do późnej nocy.

# Z Kas chorych

**WYBORY DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH W GROJCU**

**Wielkie zwycięstwo PPS**

W niedzielę odbyły się wybory do rady Kasy Chorych w Grojcu. W głosowaniu pracobiorców oddano: na listę Nr. 1 (BB i ND) 348 gł., **na listę Nr. 2 (PPS) 1192 gł.**, na listę Nr. 3 (Poale-Sjon praw.) 55 gł., na listę Nr. 4 (Bund) 43 gł., na listę Nr. 5 (komuniści) 69 gł. Otrzymują mandaty: Nr. 1 — 6 mandatów, **Nr. 2 — 22 mandaty**, Nr. 3 — 1 mandat, Nr. 4 — 0 mand. i Nr. 5 — 1 mandat.

# Ze sportu

**UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ PORADNI SPORTOWO-LEKARSKIEJ W KRAKOWIE.** Dnia 25 lutego odbyła się w dziekanacie medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego konferencja wszystkich związków sportowych Krakowa wraz z zaproszonemi instytucjami: PU WF, gmina miasta Krakowa, Studjum wychowania fizycznego Uniw. Jagiell. Po zagajeniu konferencji przez dziekana prof. Ciechanowskiego referaty wygłosili: wiceprezes KZOP tow. M. Statter o organizacji pracy i ustroju prawnym Poradni i kierownik ośrodka wychowania fizycznego kapitan Frączkiewicz o finansowych podstawach Poradni. W dyskusji zabierali głos delegaci poszczególnych związków, poczem wybrano komitet, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący prof. dr. Ciechanowski, wiceprzewodniczący major Ring, sekretarz kapitan Frączkiewicz, skarbnik dr. Służewski, referent propagandy i prasowy tow. M. Statter, dr. Medyński i przedstawiciel gminy miasta Krakowa. Opracowanie statutu powierzono tow. Statterowi. Uchwalono zwrócić się do wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego, do gminy i do związków o subwencje. Postanowiono wprowadzić przymus badania zawodników. W najbliższych dniach odbędzie się publiczny odczyt poświęcony omówieniu znaczenia założenia poradni, t. j. RKS Legja i dyr. Okręgowego Związku Kas chorych tow. Klemensiewiczowi. Badanie zawodników odbywa się w Okręgowym Związku Kas chorych i w Studjum wychowania fizycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

**RKS LEGJA — SOKÓŁ 0:0.** Odbyte w ubiegłą sobotę zawody hockeyowe między temi drużynami nie dały żadnego efektywnego rezultatu. Legja osłabiona brakiem Tarskiego grała mimo to dobrze.

**CRACOVIA kombinowana — RKS LEGJA 3:0.** Do ostatniej chwili wynik opiewał 0:0. Mimo braku najlepszego gracza Bieleckiego I, Legja trzymała się dzielnie, stawiając silny opór bardziej rutynowanej drużynie Cracovii, dopiero tuż przed końcem po dwóch samobójczych bramkach, Legja osłabła, pozwalając partnerowi na strzelenie trzeciej bramki. Warunki atmosferyczne nie sprzyjały grze.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJI** odbędzie się dzisiaj we środę o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ulicy Batorego 5, III piętro. Uprasza się o punktualne przybycie.

# Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez kol. Wdowickiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam kol. Wiążewskiego Józefa, Jeża Jana, Kowalskiego Jana, Lisiewicza Jakóba, wszystkich z warsztatów głównych Nowy Sącz, do złożenia wyżej wymienionej kwoty. **Dyniakowski.**

Powołany przez tow. Wdowickiego składam 5 zł. 50 gr. i proszę tow. Bauma Edwarda, Fettera Stefana i Kopcińskiego Franciszka, aby tosamo uczynili. **Bielat Franciszek (N. Sącz).**

Wezwani przez tow. Stanisława Zawiłę z Nowego Sącza, składamy na fundusz prasowy kwotę 11 zł. i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty następujących tow.: Dra Romualda Szumskiego Tarnów, Dra Hilarego Kona Kraków, Franciszka Kubanka Kraków Kasa chorych, byłego posła Stanisława Wolickiego Dąbrowa Górnicza i cały personal i lekarzy Kasy chorych Nowy Sącz, jak również cały personal Kasy chorych Tarnów.
**Józefa Schifferowa** (Nowy Sącz).
**Dr. Szumski Adam.**

Wezwany przez tow. Siatkę E. składam zł. 5'50 i wzywam do złożenia podobnej kwoty tow. Jaworskiego, Wiktorowicza ze Suchej, Synowca z Nowego Targu Guta, Głazowskiego i Bogacza ze Żywca. **St. Bucała** (Sucha).

Na wezwanie tow. Józefa Grabackiego z grupy ZZK Kraków składam 5'50 zł. na łańcuch prasowy, równocześnie wzywam tow. Antoniego Grabackiego z grupy piekarzy do złożenia takiej samej kwoty. **Józef Szafraniec.**

Wiktorja Lebryk, Łowczów pow. Tuchów zł. 10.

# KRONIKA

Kraków, 27 lutego.

**ODWILŻ.** W dniu wczorajszym po kilkodniowych opadach śnieżnych nastąpiła odwilż. Termometr wskazywał +3 stopnie Celsjusza, toteż z dachów kamienic ciekło na chodniki, a na jezdniach utworzyło się błoto. Zakład oczyszczenia miasta usuwał przez cały dzień pośpiesznie nagromadzony śnieg z ostatnich dni i wywoził go do otworów kolektorowych przy ul. Zwierzynieckiej i Retoryka. Również usuwano z dachów kamienic śnieg, oraz sople lodu, zwisające z gzymsów. Chodniki nie są oczyszczone z błota i śniegu, toteż przechodnie muszą brodzić po kostki w brudnej masie śnieżnej. Straż ogniowa zatrudniona była przez wczorajszy dzień usuwaniem śniegu z dachów budynków państwowych i prywatnych.

**KOMUNIKAT OBSERWATORJUM KRAKOWSKIEGO:** We wtorek 26 bm. poraz pierwszy od 19 stycznia br. według spostrzeżeń obserwatorjum krakowskiego **temperatura powietrza podniosła się powyżej zera.** Nastąpiło to o godzinie 12'30, poczem o godzinie 13 termometr wskazał temperaturę maksymalną +0'5 stopni Celsj., ale odwilż była krótkotrwała, gdyż o godzinie 16 temperatura spadła znowu do zera. Już 25 bm. śnieg tajał w Krakowie w miejscach bardziej eksponowanych na ciepło, ale termometr obserwatorjum wskazywał jeszcze tego dnia —2 stopnie Celsjusza. W ten sposób mróz bez odwilży trwał 37 dni.

**WOJEWODA KRAKOWSKI DR. M. KWAŚNIEWSKI** nie będzie przyjmował interesentów dziś we środę z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych.

**ZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** po blisko trzechmiesięcznej przerwie odbędzie się w piątek 1 marca o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym jest wielka ilość spraw, a między innemi: nadzwyczajny kredyt 200.000 zł. na pokrycie kosztów uprzątnięcia śniegu z miasta, zamknięcie rachunkowe funduszów gminnych m. Krakowa, oraz funduszów pod zarządem gminy zostających zakładów przemysłowych za rok 1926 i za I. kwartał roku 1927, zaopatrzenie sierot po śp. dr. Ludwiku Motyce, budowa kanału zbiorczego w dzielnicach Dębniki-Piaski, opłaty rytnicze w. 1929/30, zmiana przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej, zarezerwowanie dla funduszu emerytalnego pracowników krak. spółki tramwajowej, części parceli gminnych, pożyczka 1 milj. zł. na cele gazowni miejskiej, sprawa budowy pieca dwukominowego dla gazowni miejskiej i zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki na ten cel, sprawozdanie z działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 kwietnia 1927 do 30 listopada 1928, szereg spraw gruntowych i odpowiedzi na interpelacje.

**Posiedzenia budżetowe Rady** m. Krakowa rozpoczną się dnia 4 marca, tj. w poniedziałek i rozpisane są na cztery dni.

**WIELKIE TRANSPORTY WĘGLA DLA KRAKOWA.** W dniu wczorajszym nadeszło do składów prywatnych ogółem 440 ton węgla, a do miejskiego składu 120 ton. Nadto instytucje prywatne otrzymały 150 ton węgla. Wobec stale nadchodzących do Krakowa znacznych transportów węgla nastąpiło ogólne uspokojenie na tutejszym rynku węglowym. Ilość ludności miejskiej, zakupującej węgiel znacznie zmalała.

**WYBORY DO KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ.** Na skutek interpelacji wniesionej przez r. Stempla na posiedzeniu krakowskiej izr. Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy żyd. dr. Rafał Landau sprawozdanie o stanie prac przygotowawczych do wyborów do Rady wyznaniowej i czynności reklamacyjnych komisji wyborczej, poczem po dyskusji przyjęła Rada do wiadomości sprawozdanie, stwierdzając, że czynności te zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy i że komisja wyborcza stała na straży, by listy wyborcze ułożone były należycie, a wszelkie insynuacje przeciw komisji odparła Rada z całą stanowczością.

**ZATRUCIE SPIRYTUSEM DENATUROWANYM.** Zawezwane zostało pog. rat. na ul. św. Tomasza, gdzie wskutek nadużycia spirytusu denaturowanego zasłabła Niemczykiewicz Marja, żebraczka.

**KRADZIEŻ DWÓCH WORKÓW RODZYNEK.** Lindenbaum Izydor, zam. przy ul. Stradom 17 zgłosił w policji, że w godzinach wieczornych skradziono mu z zamkniętej piwnicy dwa worki rodzynków, wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

**Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA.** Gruszewski Kazimierz, zam. przy ul. Chodkiewicza 10 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ubranie wartości 252 zł.

**POŻAR W RESTAURACJI.** Zawezwana została straż pożarna na ul. Wielopole pod 22, gdzie w restauracji Jerzego Pinkasa zapaliła się w czasie rozgrzewania rur wodociągowych podłoga i ścianka. Szkoda narazie nieustalona. Straż pożarna ogień ugasiła.

**PRZEBITY NOŻEM W PLECY.** Zawezwane zostało pog. ratunk. na ul. Kilińskiego do Tadeusza Dzikowskiego, urzędnika, który przebity został nożem w plecy i rękę przez niebezpiecznego osobnika. Dzikowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza, a pod zarzutem tego czynu aresztowano znanego złodzieja i awanturnika Juljana Susula, lat 34.

**ARESZTOWANIA.** Niedopytalski Józef, lat 28, kucharz, zam. przy ul. Starowiślnej 8, aresztowany został przez I. komisarjat PP. za oszustwo na kwotę 174 zł., na szkodę Związku kucharzy w Krakowie. Stec Marja, lat 23, bez zajęcia, aresztowana została przez IV. komisarjat PP za kradzież bielizny, wartości 300 zł. na szkodę Izaaka Becka.

—ooo—

**W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM** (ul. Straszewskiego 28,II piętro) odbędzie się w piątek 1 marca o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Franciszek Chudoba odczyt na temat: „O zastosowaniu spawania do łączenia rur wodociągowych w Zakopanem". Goście mile widziani.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę i jutro we czwartek tragedja K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka", z niesłabnącem powodzeniem grana przy stale wypełnionej widowni. W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego komedja Bernarda Shawa „Rodzice i dzieci". Sztuka ta grana była swego czasu także i u nas (w roku 1912) pod tytułem „Mezaljans" bez większego powodzenia. Dziś po latach dwudziestu uznał ją sam autor za wybitnie aktualną i w zamienionej częściowo formie przełożył ją w porozumieniu ze Shawem ponownie p. Fl. Sobieniowski. Współczesność jej, apercepcji widzów bliższa dziś niż w dobie przedwojennej, leży w konflikcie między „dziećmi a rodzicami", którego istotą w młodszem pokoleniu nie jest, jak za dni „szalonej Julki", bunt serca przeciw rozsądkowi, lecz naodwrót protest poczucia rzeczywistości przeciw fałszującym rzeczywistość sentymentom starszych. Dyskusja na ten temat, prowadzona zwyczajem Shawa równocześnie z różnych stanowisk, jest treścią komedji, pełnej akcji, interesujących postaci i trafiających w sedno chwili aforyzmów.

**TEATR REWJOWY „GONG"** (przy ul. Rajskiej 12). Dziś powtórzenie wczorajszej premjery rewji „Kraków zezem" z udziałem zespołu baletowego Anny Zabojkinej, Cybulskiego, Sobolt Równej i Wojnara, Ustarbowskiej, Duranowskiej, Belskiego, Pilarskiego (juniora), Laskowskiego, Nowosielskiego i Fertnera. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

**MARCELI CIAMPI**, pianista francuski, wystąpi z jedynym koncertem **dziś we środę** w Starym Teatrze. Rewelacją dla Krakowa będzie program koncertu, obejmujący obok klasyków kompozytorów nowych. Na tym koncercie wykonany też zostanie poraz pierwszy cykl wszystkich 12 preludjów Debussyego, które położyły podwaline pod styl nowoczesnej muzyki.

**KRYSTYNA ANKWICZ (SZYJKOWSKA)**, artystka teatru miejskiego im. J. Słowackiego, wystąpi z melorecytacją „Włoskich Madonn" Jana Pietrzyckiego (muzyka M. Świerzyńskiego) w niedzielę 3 marca o godzinie 5 popołudniu w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39). Część recytacyjną poprzedzi prelekcja prof. Uniwersytetu dra Marjana Szyjkowskiego o „Madonnach" Pietrzyckiego.

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** wystawi w piątek i sobotę o godzinie 7'30 wieczorem szopkę satyryczną dla dorosłych prof. Janczyka, poraz pierwszy na scenie żywe figury, zaś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu wodewil C. Danielewskiego „Dwadzieścia tysięcy nagrody", a wieczorem arcywesołą farsę „Czysty interes".

—ooo—

## Z Polski

**ARESZTOWANIE WYSOKIEGO URZĘDNIKA ZA ŁAPOWNICTWO.** Jeszcze przed blisko miesiącem aresztowany został w Warszawie radca Najwyższej Izby kontroli Kazimierz Nowicki, przydzielony do jednego z wydziałów ministerstwa spr. wojskowych. Powód aresztowania jest następujący. niejaki B. nabył przed kilku miesiącami majątek ziemski Zalesie w Małopolsce. Wobec tego, że urząd ziemski w Krakowie odmówił zezwolenia na przewłaszczenie majątku, gdyż majątek ten podlegał parcelacji, sprawa oparła się o ministerstwo rolnictwa. Pan B. przybył do Warszawy i zetknął się z Nowickim, który oświadczył, że podejmuje się sprawę tę przeprowadzić w ministerstwie rolnictwa za 800 dolarów. B. zgodził się i wręczył Nowickiemu 700 zł. Nowicki starał się o załatwienie tej sprawy, ale starania jego nie odniosły skutku. Mimo to napisał do p. B. list na blankiecie Najwyższej Izby Kontroli następującej treści: „Sprawa jest na dobrej drodze. Proszę przyjść z resztą pieniędzy". Pan B. udał się do ministerstwa rolnictwa, gdzie mu oświadczono, że ministerstwo zezwolenia na przewłaszczenie majątku nie wyda. Pan B. oburzony zwrócił się do prokuratora, przedstawiając mu sprawę. Po aresztowaniu Nowickiego okazało się, że nie była to pierwsza sprawa, gdyż Nowicki często brał łapówki od różnych osób, za przeprowadzenie spraw, robiąc specjalne trudności aby dostać łapówkę.

**KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.** W Piastowie (obok Pruszkowa) niedaleko stacji kolejowej rozległy się w niedzielę około godziny 10 rano strzały rewolwerowe. Stwierdzono, iż o kilkadziesiąt metrów od stacji kolejowej rozegrał się krwawy dramat miłosny. W śniegu krwią zbrukanym leżała 20-letnia Eugenja Tymińska z przestrzeloną piersią, obok niej leżał 22-letni Józef Tybalski, z przestrzeloną skronią. Przewieziona do szpitala w Pruszkowie Tymińska zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Tybalskiego przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie zmarł. Tybalski poznał Tymińską, zamężną już od 4 lat, przed kilku miesiącami. Między Tymińską, której mąż odbywa obecnie służbę wojskową, a Tybalskim zawiązał się romans. Co skłoniło Tybalskiego do morderstwa i samobójstwa, narazie nie stwierdzono.

—ooo—

## Z zagranicy

**ARESZTOWANIE BISKUPA W ROSJI.** „Lokal Anzeiger" donosi z Moskwy, że biskup prawosławny Paweł został aresztowany przez GPU pod zarzutem działalności antyrewolucyjnej. Biskup Paweł ma być przewieziony do Moskwy i stawiony przed sądem.

**WYBUCH W FABRYCE AZOTU.** W zakładach azotowych Trostberg pod Traunsteinem zdarzył się w poniedziałek w południe wielka eksplozja. Wieża 30-metrowej wysokości, stojąca w pobliżu miejsca wybuchu, została przez eksplozję obalona i pogrzebała pod sobą kilkunastu robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów **2 zabitych**, 6 bardzo ciężko rannych, oraz kilku robotników lżej rannych. Eksplozja wywołana została przez niedostateczne zabezpieczenie przedsięwzięte przy naprawie maszyn. Szkody są olbrzymie i dotychczas niemożliwe do ocenienia. Całe miasto Traunstein zostało wskutek katastrofy osłonięte chmurami czarnego dymu.

**NIEUDAŁY ZAMACH NA EX-MISTRZA BOKSU.** Były champion bokserski wagi ciężkiej Dempsey, uniknął zamachu, jakiego dokonano nań, gdy znajdował się w swej sypialni. Jakiś osobnik z zewnątrz strzelił do niego przez okno, lecz chybił. Osoba napastnika jest dotychczas nieznana. Policja sądzi, że strzał oddany został przez spłoszonego włamywacza.

—ooo—

# Dalsze narady i uchwały Rady Naczelnej PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 26 lutego.**

W drugim dniu prac Rady Naczelnej przybyli jeszcze towarzysze: Stanisław Bergier, Stanisław Grylowski, Józef Grzecznarowski, Jan Matkowski, Franciszek Stażowski. Jeżeli spróbować w paru słowach ocenić charakter tej pierwszej od chwili Kongresu Rady Naczelnej, to trzeba byłoby powiedzieć:

**PANOWAŁA NA NIEJ ZDECYDOWANA WOLA ODPARCIA ATAKU NA PODSTAWY DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ,**

zdecydowana wola przyjęcia walki i zwycieżenia w walce. Przesunęli się przez trybunę przedstawiciele głównych okręgów partyjnych, najpotężniejszych związków zawodowych, wszelkich rodzajów polskiej pracy socjalistycznej. Nie było w mowach i wnioskach demagogji. Słyszeliśmy przeważnie słowa chłodnej analizy położenia, obliczania środków, któremi rozporządzamy. I odczuwało się doskonale,

**ŻE PARTJA ODŻYŁA.**

Wszyscy delegaci stwierdzili

**ZUPEŁNE, OSTATECZNE BANKRUCTWO PRÓBY OBOZU „SANACYJNEGO".**

by rozbić socjalizm polski za pośrednictwem BBS. Rada Naczelna mogła pracować w atmosferze zupełnego zaufania wzajemnego, jej wskazania — to decyzja o kierunku i o sposobach dalszej walki i pracy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Rada Naczelna oświadczyła, że „nadszedł czas zasadniczych rozstrzygnięć w walce o demokrację.

Poleciła przedewszystkiem, by walka polit振 czna klasy robotniczej została zespolona z walką społeczną w jedną nierozerwalną całość. Stwierdziła następnie, że bój o demokrację w Polsce musi się odbyć nie tylko na terenie parlamentarnym, ale musi ogarnąć

**OPINJĘ MAS PRACUJĄCYCH, CAŁĄ OPINJĘ PUBLICZNĄ,**

musi się wylać w formach **wielkiej akcji masowej**, która przeciwstawi demagogji „sanacyjnej" całą dumną ideologję walk o niepodległość, całą wiarę w polski świat pracy, całą konieczność **wojny z krzywdą społeczną w Polsce niepodległej.**

Wskazania Rady Naczelnej zostaną wykonane.

* * *

Rada Naczelna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie CKW i ZPPS. Polityka kierownictwa partji i socjalistycznej reprezentacji parlamentarnej uzyskała **jednomyślną zgodę** najwyższej obok Kongresu instancji partyjnej. Partja wyprostowała się, zwarła od wewnątrz, „nabrała tchu". Mamy siłę do walki, mamy głębokie przeświadczenie o słuszności naszej sprawy, mamy wolę zwycięstwa.

* * *

**REZOLUCJA W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA**

Rada Naczelna stwierdza, że rozwiązanie Sejmu Śląskiego, dokonane w chwili, gdy ten Sejm przystąpił do pracy nad budżetem województwa śląskiego, jest **przykładem jaskrawym całej polityki obozu rządzącego dzisiaj w Polsce**, polityki, zmierzającej do usunięcia z widowni życia polskiego wszystkich czynników samodzielnych w stosunku do tego obozu.

Rada Naczelna żąda **niezwłocznego zarządzenia nowych wyborów do Sejmu Śląskiego** na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Rada Naczelna poleca ZPPS, by poczynił w tej sprawie odpowiednie kroki w zgodzie z konstytucją i ze statutem organicznym województwa śląskiego.

# Przegląd gospodarczy

**Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE**

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 50—55 gr., mleko zbierane 35—40 gr., śmietanka słodka 70—75 gr., śmietana kwaśna 1'60—2'20 zł., masło deserowe 1 kg. 8—8'60 zł., masło zwyczajne 6'80—7 zł., ser 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 17'80—18'80 zł., jaja sztuka 30—32 gr., jabłka kompotowe 1 kg. 1'20—1'40 zł., jabłka stołowe 1'50—2 zł., kury sztuka 5—10 zł., gęsi żywe 12—15 zł., gęsi bite 10—12 zł., indyki 20—25 zł., indyczki 16—18 zł., ziemniaki 1 kg. 16—18 zł., buraki 25—30 gr., marchew 45—50 gr., cebula 50—60 gr., pietruszka 1—1'20 zł., seler 1'20—1'40 zł., włoszczyzna świeża 80—90 gr., chrzan 2'60—2'80 złotych.



## Amanullah chce wrócić na tron

**Wiedeń, 26 lutego (PAT).** Dzienniki donoszą z Londynu, że sprawozdawca „Chicago Tribune" udał się samolotem z Teheranu do Kandaharu, gdzie był przez kilka dni gościem Amanullaha. Ten oświadczył mu m. in., że pragnie z powrotem swój tron odzyskać i abdykował tylko dlatego, ponieważ przy pierwszych atakach dano mu do zrozumienia, że ataki te skierowane są wyłącznie przeciwko niemu. Przez abdykację chciał zapobiec dalszemu rozlewowi krwi, jednakże obecnie doszedł do przekonania, że lud afgański potrzebuje go, a więc będzie usiłował dojść znowu do władzy. Ci — powiedział Amanullah — którzy przedtem byli w opozycji odnośnie do wprowadzanych przez niego reform, zapewniają go obecnie o swojej wierności. Amanullah nie sądzi jakoby Anglicy popierali rewolucję.

# Wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunał Stanu uzyskał kwalifikowaną większość

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 26 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do obrad nad wnioskiem o postawienie ministra skarbu p. Czechowicza przed trybunał stanu z powodu przekroczeń budżetowych. Wniosek uzasadniał poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie), który na wstępie streścił historję przekroczeń budżetowych, przypominając wielokrotne obietnice p. premjera Bartla, że rząd wystąpi z wnioskiem o kredyty dodatkowe. Dalej mowca przedstawia sprawę przekroczeń budżetowych popełnionych przez poprzednie rządy i stwierdza, że w wypadkach przekroczeń **zawsze rządy występywały z odpowiedniemi wnioskami w terminach przewidzianych.** Polemizując z zarzutami pism sanacyjnych, jakoby wniosek o pociągnięcie ministra przed Trybunał Stanu miał wywrzeć ujemne wrażenie zagranicą, mowca stwierdza, że **zagranica jest doskonale poinformowana o naszych stosunkach.**

— Rozeszły się, mówi poseł Woźnicki, pogłoski, że rząd będzie miał przed sobą alternatywę: **albo rozwiązać względnie odroczyć Sejm albo ustąpić.** Sejmu to zupełnie nie obchodzi. Faktem jest, że poraz pierwszy budżet został przekroczony o ogromne sumy i chociaż upłynął rok, rząd nie przedłożył ustawy o zatwierdzenie tego wydatku. **Co obecnie Sejm robi, jest nietylko prawem, ale także spełnieniem obowiązku.** Wkońcu mowca omawia poszczególne pozycje przekroczeń, które były ujawnione w pismach sanacyjnych, poczem kończy wśród żywych oklasków znacznej części Izby z wyjątkiem BB.

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu p. **Grodyński.**

### AWANTURY BB

W dalszym ciągu dyskusji nad wnioskiem o oddanie ministra Czechowicza przed Trybunał stanu została wywołana awantura przez klub BB.

Mianowicie, gdy na trybunę wszedł poseł Rybarski (Klub Narodowy) cały BB histerycznemi krzykami uniemożliwił mu przemówienie.

Wicemarszałek Dąbski był zmuszony przerwać posiedzenie.

Po dłuższej przerwie otworzył posiedzenie tow. marsz. **Daszyński**, poczem po dyskusji odbyło się

### GŁOSOWANIE.

**W głosowaniu imiennem 219 głosami lewicy i mniejszości narodowych przeciw 132 głosom BB i Związku Chłopskiego przyjęto wniosek o oddanie ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu i odesłano go do komisji.** 6 kartek oddano białych.

## Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 26 lutego.

### USTAWA O ZGROMADZENIACH

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji **konstytucyjnej** pod przewodnictwem tow. **Czapińskiego.** Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad **ustawą o zgromadzeniach.** Rząd reprezentowali p. W. Czapiński z ministerstwa spraw wewnętrznych oraz p. Acker z ministerstwa sprawiedliwości. Wybrano **podkomisję** celem przygotowania poprawek do głosowania, które odbędzie się w piątek o godz. 10 i pół rano. W sprawie poprawek zabierali głos tow. Czapiński oraz tow. Dr. Lieberman.

Podczas dyskusji miało miejsce kilka ciekawych, a nawet **burzliwych** incydentów. Mianowicie w czasie dyskusji nad artykułem 19, dotyczącym sprawozdawczych **zgromadzeń poselskich**, reprezentant rządu p. Czapiński uważał za stosowne **zaatakować posłów** i twierdził, że nie wolno dawać posłom jakichkolwiek przywilejów w sprawozdawczych zgromadzeniach. Ostrą odprawę dał reprezentantowi rządu poseł tow. **Lieberman**, wykazując, że kontakt poselski z wyborcami nie jest żadnym przywilejem, lecz obowiązkiem posłów.

Następnie zabrał głos poseł **Kosydarski** (BB), dawniejszy gorliwy stronnik posła Witosa i członek „Piasta". Poseł Kosydarski w sposób zupełnie bezprzykładny **zaatakował instytucje poselskich zgromadzeń sprawozdawczych**, zarzucając posłom demagogję. Gdy poseł Kosydarski w pewnym momencie użył zwrotu, że „trudno się dziwić demagogji posłów, skoro były prezes Rady ministrów nadużywał demagogji", przerwał mu poseł **Kiernik** okrzykiem: „Kogo pan ma na myśli?"

Poseł **Kosydarski** odparł: „Pan to wie sam dobrze".

Poseł **Kiernik**: „To pan powiedz".

Po tym djalogu posłów rozległy się głośne okrzyki i wrzawa. Przewodniczący tow. Czapiński uspakajał wzburzonych członków komisji. Tow. poseł **Pająk** przypomniał posłowi Kosydarskiemu, iż nie tak dawno temu wychwalał gorąco tegoż posła Witosa, którego obecnie atakuje. Wkońcu tow. poseł **Lieberman** udzielił wyjaśnień co do zgłoszonych poprawek.

### O UPAŃSTWOWIENIE LASÓW PRYWATNYCH

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji **rolnej.** Dyskutowano nad wnioskiem Stronnictwa chłopskiego w sprawie **upaństwowienia lasów prywatnych.** Projekt przewiduje, że lasy, stanowiące własność osób prywatnych i osób prawnych, po upływie roku od dnia ogłoszenia ustawy przechodzą automatycznie **na własność państwa.** Lasy, będące własnością małych rolników oraz lasy należące do gmin lub gromad wiejskich, jakoteż małe obszary lasów poniżej 50 ha, należące do osób prywatnych, które ze względu na swój niewielki obszar nie nadają się do prawidłowej gospodarki leśnej, **nie** podlegają upaństwowieniu. **Nie** podlegają również upaństwowieniu lasy należące do gmin miejskich, które ze względu na swą niewielką odległość nadają się **na parki miejskie**, o ile miasto zobowiąże się uchwałą Rady miejskiej zaprowadzić w tych lasach w przeciągu lat 3 parki miejskie.

Projekt ten **popierają** przedstawiciele Wyzwolenia i PPS.

### O ZNIESIENIE „NUMERUS CLAUSUS"

Dziś odbyło się posiedzenie komisji **oświatowej.** Poseł **Wygodzki** (koło żyd.) referował wniosek posła Grünbauma w sprawie nowelizacji ustawy o szkołach akademickich i domagał się w szczególności nowelizacji artykułu 86. Po obszernej dyskusji przyjęto następującą rezolucję: „Sejm wzywa rząd do zaprojektowania środków, zmierzających do tego, aby uczelnie wyższe mogły w najbliższym czasie **przyjmować wszystkich zgłaszających się, a uprawnionych do studjów** w tych uczelniach, kandydatów."

## Minister Mironescu o stosunkach polsko-rumuńskich

### Rumunja a Sowiety

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 26 lutego.

Minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu przyjął kolejno w poselstwie rumuńskiem przedstawicieli prasy, a następnie warszawskich korespondentów pism zagranicznych. Mówiąc o swojej wizycie, która ma charakter ściśle kurtuazyjny z celem podkreślenia **przyjaźni i sojuszu łączącego Polskę z Rumunją**, minister stwierdził, że zarówno u członków rządu, jak i u przedstawicieli całego narodu polskiego, spotkał się z jak najżyczliwszem przyjęciem, które jest wyrazem sympatji i przyjaznych uczuć nietylko dla jego osoby, lecz i dla całego narodu rumuńskiego, za co w imieniu narodu rumuńskiego składa najserdeczniejsze podziękowanie. Następnie minister podkreślił, że sojusz polsko - rumuński, mający na celu **utrzymanie pokoju**, nie jest jedynie porozumieniem rządów, lecz że jest on **dowodem głębokiej przyjaźni, łączącej obydwa narody** i niezbędnym warunkiem dla zagwarantowania ich przyszłości, a może nawet i ich bytu. W rozmowach z polskimi mężami stanu, a w szczególności z ministrem Zaleskim, p. Mironescu miał sposobność stwierdzić **całkowitą zgodność poglądów** na szereg zagadnień międzynarodowych. Odnośnie do polsko - rumuńskich stosunków w tych rozmowach zastanawiano się nad sposobami osiągnięcia **ściślejszego zbliżenia w dziedzinach gospodarczej, kulturalnej** i innych o poważnem znaczeniu dla obu stron. Pozatem minister Mironescu oznajmił, że marszałek Piłsudski zawiadomił go o swoim zamiarze

### SPĘDZENIA RÓWNIEŻ I W TYM ROKU WAKACJI JESIENNYCH W RUMUNJI,

minister Zaleski zaś zapowiedział swoją **wizytę** w **Bukareszcie** na maj br.

Odpowiadając na stawiane mu pytania, minister Mironescu oświadczył, że **sprawa optantów polskich w Rumunji** nie mogła być uregulowana przed innemi podobnemi sprawami, aby nie stwarzać precedensu, który mógł się okazać niebezpiecznym dla Rumunji. Ponieważ jednak sprawa optantów węgierskich zbliża się do uregulowania, także sprawa optantów polskich będzie mogła być niebawem załatwiona. **Minister oświadczył, że porozumiał się** już z ministrem Zaleskim, że specjalna delegacja **polska** spotka się z delegacją rumuńską dla omówienia **tej sprawy i przyśpieszenia jej załatwienia.**

### CO DO STOSUNKÓW RUMUŃSKO - WĘGIERSKICH

minister oświadczył, że jedną z głównych przeszkód dla uregulowania tych stosunków jest wysuwana przez nieoficjalne czynniki węgierskie sprawa zmiany istniejących traktatów pokojowych, zwłaszcza traktatu z Trianon.

Na zapytanie, czy podróż posła Davilli do Moskwy i podpisanie protokołu Litwinowa można uważać za wstępny **krok do uznania sowietów de jure**, minister Mironescu oświadczył, że pos. Davilla miał ściśle oznaczony cel podróży i nie wydaje mu się, aby w najbliższej przyszłości miały być nawiązane rokowania w tej sprawie pomiędzy Rumunją a sowietami.

## TELEGRAMY

### ZABŁĄKANI ŻOŁNIERZE Z KOP

**Wilno**, 26 lutego (PAT). W dniu 23 bm. wieczorem w rejonie Niemenczyzny czterech żołnierzy korpusu ochrony pogranicza, jadąc służbowo ze strażnicy na strażnicę **zbłądziło wskutek śnieżycy i przekroczyło granicę litewską.** Zatrzymała ich litewska straż pograniczna. Na skutek wydanego przez urząd wojewódzki zarządzenia, zastępca wileńsko-trockiego starosty **Łukaszewicz** udał się na granicę i nawiązał kontakt z komendantem litewskiej straży granicznej, od którego na żądanie wydania polskich żołnierzy otrzymał odpowiedź, **że zatrzymani żołnierze korpusu ochrony pogranicza** w najbliższych dniach po załatwieniu formalności **będą wydani.** Przy sposobności porozumiewania się z p. **Łukaszewiczem**, dowódca litewskiej straży granicznej oświadczył przedstawicielowi polskiemu, że **sprawa wydania zatrzymanych żołnierzy nie nastręcza żadnych trudności**, gdyż władze litewskie przeprowadziwszy dochodzenia, — stwierdziły i ustaliły dostatecznie fakt przypadkowego zabłądzenia naszych żołnierzy.

### CZECHY ZEZWOLĄ NA PRZYJAZD TROCKIEGO GDZIE TROCKI?

**Praga**, 26 lutego (PAT). „Lidove Noviny" podają, że na wypadek zwrócenia się do władz czechosłowackich o zezwolenie na przyjazd Trockiego, decyzję w tej sprawie powziąć sama Rada Ministrów tak, jak to się działo z podobnemi prośbami, pochodzącemi od członków rodziny Habsburgów. Według dziennika „Narodnyi Listy" dom robotniczy w Brnie miał się zwrócić telegraficznie do poselstwa czechosłowackiego w Angorze oświadczając, że w wyniku podjętych u władz czechosłowackich kroków, **sprawa azylu** dla Trockiego wydaje się **możliwą do załatwienia**, na co otrzymano z **Angory depesze**, głoszącą, że **Trockiego w mieście tem pomimo trzech dniowych poszukiwań nie odnaleziono.**

### NIEMCY OBURZONE NA GŁOS PRAWDY O PRUSIECH WSCHODNICH

**Berlin**, 26 lutego (PAT). **W prasie niemieckiej wielkie wzburzenie wywołał artykuł znanego ekonomisty francuskiego Seydoux o stosunkach polsko - niemieckich, zamieszczony w „Petit Parisien". Szczególne oburzenie wywołał fakt, że p. Seydoux określił Prusy wschodnie jako kolonię pruską, zdobytą w swoim czasie przez zakon Krzyżaków. Nietylko prasa prawicowa, ale także „Deutsche Allgemeine Ztg." i „Vossische Ztg." nazywają artykuł p. Seydoux zdemaskowaniem się tego polityka francuskiego i jako niesłychane wystąpienie przeciwko Niemcom, mogące tylko zaostrzyć stosunki niemiecko - polskie.**

### NOWA KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

**Wiedeń**, 26 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, że następna konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy odbędzie się **dnia 2 czerwca** w miejscowości kuracyjnej Ilidse koło Sarajewa.

## Z ruchu socjalistycznego

**ZARZĄD NOWOSTWORZONEGO ODDZIAŁU TUR W JUGOWICACH**

Na posiedzeniu nowo utworzonego oddziału TUR w Jugowicach, odbytem w niedzielę 24 bm., wybrano następujący zarząd: prezes Piotr Zborowski, zast. prezesa Józef Nowak, skarbnik Józef Litwiński, sekretarz Józefa Runińska i zast. sekr. Józef Hojda.

## PRZEGLĄD LITERACKI

**„ORLI LOT".** Nr. 2 — rok wydawnictwa X. — W tych dniach opuścił drukarnię drugi numer miesięcznika „Orli Lot", organu kół krajoznawczych, przynoszący jak zwykle wiele nowych spostrzeżeń młodych karjoznawców. Numer ten wypełniają prace członków Koła Krajoznawczego przy Państw. Gimn. VII. w Krakowie. We wstępnym artykule „Zwyczaje ludowe z okolic Biecza" opisuje autor, K. Guzik w sposób barwny i żywy zwyczaje ludowe. Następny referat zaznajamia nas z trzema oryginalnemi drzeworytami ludowemi. Z. Cętak opisuje kropielniczki gliniane z Tyńca, wreszcie J. Czarnecki formy serków owczych. Całość przedstawia się bardzo ciekawie, zwłaszcza, że artykuły są ilustrowane licznemi doborowemi rysunkami i fotografjami.

## Związki i zgromadzenia

**DOROCZNA WALNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE** odbędzie się **w niedzielę 10 marca o godzinie 9'30 przedpołudniem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie konferencji i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Sprawozdanie wydziału Rady zawodowej: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 3) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 4) Wybory wydziału Rady zawodowej, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 5) wnioski. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, konferencja odbędzie się o godzinie **10 przedpołudniem**, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. **Uprasza się wszystkie zarządy związków o punktualne i bezwarunkowe przybycie z mandatami, które otrzymała od Rady Zawodowej.**

Za Radę Związków Zawodowych:
**St. Kruczkowski** przew. **K. Przybyś**, sekr.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się **we środę 27 bm.** o godzinie 5 popołudniu w sekretarjacie murarzy (oficyny II p. na prawo).

**ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się we czwartek 28 bm. o godzinie 10-tej przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy nader ważne. Zarząd krakowskiego oddziału Związku robotników budowlanych uprasza towarzyszów o liczny udział.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO** odbędzie się w dniu 1 marca br. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5. O punktualne przybycie uprasza się.

**WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH** odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) działalność zarządu, 3) kasowe i komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. **Zarząd.**

## REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Środa: „Niespodzianka".
Czwartek: „Niespodzianka".
Piątek: „Madame Sans Gene" (przedst. popularne — ceny zniżone).

**TEATR REWJOWY „GONG"**

Codziennie: Rewja „Kraków zezem".

**WYKŁADY TUR**

**(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).**

Czwartek 28 lutego: Pogadanka o projekcie konstytucji BB.
Sobota 2 marca: Pogadanka o projekcie konstytucji BB.

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH**

**(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)**

Środa: Dr. M. Kanfer: Tragedja Lenina.
Czwartek: prof. uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Z tajemnic Wschodu.
Piątek: Dr. Hasso Harlen (Stuttgart): Współczesna poezja niemiecka (Hans Grimm).

**KINOTEATRY**

**Bagatela:** „Prywatne życie pięknej Heleny".
**Corso:** „Władca oceanu".
**Nowości:** „Rudowłosa grzesznica bez grzechu".
**Promień:** „Czerwony bies".
**Sztuka:** „Rapsodja węgierska".
**Uciecha:** „Człowiek śmiechu".
**Wanda:** „Czarna róża".
**Warszawa:** „Dom upiorów".

**RADJO KRAKOWSKIE**

**Środa 27 lutego**

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja z Warszawy dla dzieci wiejskich. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: Grochów" — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.25: Odczyt: „Prastare góry Świętokrzyskie" — wygłosi p. St. Leszczycki. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronlewski. 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.10: Koncert z Warszawy. 21.35: Autorski wieczór z Wilna. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton".

—ooo—



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.